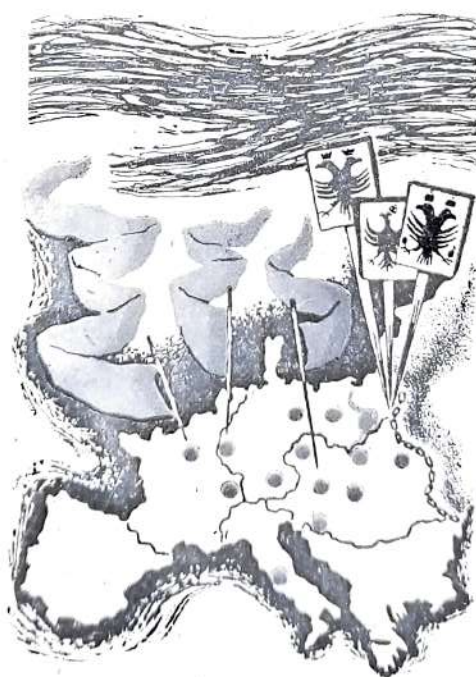


OPOWIEŚĆ O WIOŚNIE LUDÓW

PROJEKT WIECZORNICY ŚWIETLICOWEJ

JANA PODKOWY



WARSZAWA 1948

INSTYTUT WYDAWNICZY „SZTUKA”

OD WYDAWCY

Tomikiem niniejszym rozpoczynamy czwarty z kolei dział naszych wydawnictw. Pierwszym z nich jest cykl objęty tytułem: „Z zagadnień sztuki“, drugim: „Biblioteka teatralna“, trzecim: „Biblioteka muzyczna“. Celem nowego działu określonego nazwą: „Biblioteczka świetlicowa“ jest dostarczyć kierownikom i zespołom świetlicowym materiału, który byłby przydatny w pracy zespołu nad samowychowaniem w dziedzinie estetycznej.

Wydawnictwa tego działu winny być traktowane jedynie jako materiał, z którego zespół będzie umiejętnie korzystał, dostosowując wybór tekstu i ich opracowanie do swoich zainteresowań i możliwości wykonawczych. Nie na tym jednak skończy się praca zespołu, jeśli ma, a powinna mieć charakter jak najbardziej twórczy.

Instytut Wydawniczy „Sztuka“ zwracając się do różnych autorów o współdziałanie w opracowaniu cyklu wieczornic świetlicowych zastrzegł, że nadesłane przez nich materiały pragnie uważać za projekty artystycznego opracowania aktualnie interesujących nas tematów, a nie za opracowania, których rygorystycznie trzymać się należy pod warunkiem ominięcia konfliktu z autorem projektodawcą. Instytutowi i współpracującym z nim autorom zależy na tym, aby podawane materiały mogły pobudzić zespoły świetlicowe do szukania i tworzenia nowych, własnych treści i form artystycznych.

Byłoby oczywiście rzeczą niesłuszną mniemać, że twórczość zespołu ma polegać, jak się to często zdarza, na zmianie tekstu utworów, ale może się ona przejawiać czy to w znalezieniu własnego, ujęcia wieczoru świetlicowego, czy w oryginalnym aktorsko, inscenizacyjnie i reżysersko przedstawieniu tematu, czy wreszcie w próbach całkowicie nowego we fragmentach lub w całości skomponowaniu programu.

Oczywiście twórcze poszukiwanie nie znosi szablonu, łatwizny i lenistwa, wymaga pomysłowości, zapału i chęci pokonywania trudności. Na taki stosunek do swoich prac artystycznych musi się zdobyć każdy naprawdę ambitny zespół świetlicowy, jeśli jego praca ma nie być tylko zaspokojeniem prymitywnych ambicji osobistych poszczególnych jednostek ale istotnie twórczym postępowym wkładem w dziedzinę zbiorowego kształtowania kultury estetycznej społeczeństwa.

*

*

*

Tomik pierwszy projektów wieczornic świetlicowych poświęcony jest Wiosnie Ludów. Autor dał pewien pomysł plastycznego przedstawienia ogólnego sensu rewolucji i naszkicowania jej przebiegu na ziemiach polskich w dwu głównych ośrodkach Krakowie i Poznaniu.

Autor zadał sobie trud wyszukania autentycznych często nie publikowanych z okresu Wiosny Ludów tekstów pieśni, opowiadań i odezw i na ich podstawie opracował projekt wieczornicy.

Jakkolwiek rozgwar aktualnych wydarzeń dziejowych nie zawsze miał pozytywny wpływ na artystyczną formę niektórych utworów, to jednak autentyczność tych prymitywnych nieraz wierszy daje pojęcie o ówczesnej atmosferze rewolucyjnej i pozwala słuchowi przenieść się myślą i wyobraźnią w owe czasy Wielkich Nadziei.

W STULECIE WIOSNY LUDÓW

Nie ma jednego kraju środkowej i zachodniej Europy, dla którego stulecie Wiosny Ludów nie byłoby jedną z najważniejszych rocznic historycznych.

Ale nie tylko to jest przyczyną, że cała niemal Europa przygotowuje się do uroczystych obchodów. Jest coś, co nas wszystkich łączy w tym wspomnieniu: Czcimy w nim najszlachetniejszy poryw braterstwa człowieka dla człowieka, zademonstrowany z taką siłą, jak nigdy przed tym ani potem w historii nowożytnej. Popowiedział Marx: Właściwe hasło tej rewolucji to, Fraternité! Braterstwo! Proletariat francuski upajał się wielkodusznym porywem braterstwa! Dodajmy: nie tylko proletariat francuski. W imię tego hasła na ulicach Wiednia i Berlina rozlegały się okrzyki: Hoch Polen! Niech żyje Polska! A w Poznaniu, Krakowie i innych miastach Polski odbywały się nabożeństwa za ofiary barykad Wiednia i Berlina, odezwy zaś Polaków do niedawnych gnębicieli mówiły o przebaczeniu i zapomnieniu krzywd.

Przypomnijmy sobie pokrótce co było istotą rewolucji 1848 r. Dwa były główne motywy rewolucyjnego działania: dążność ludów do reformy lub obalenia form ustroju państwowego, i wola narodów ujarzmionych do uzyskania niepodległości. Tam, gdzie była dążność do niepodległości, tam zawsze łączyło się to z hasłami społecznego i politycznego postępu. Klasycznym tego przykładem była rewolucja krakowska z 1846 roku, którą możemy uważać słusznie za jutrzenkę Wiosny Ludów. Wiemy jak skończył się ten zryw: Utopiony w bratniej krwi, okupił swój chwilowy triumf utratą ostatniego strzępa polskiej wolności, jakim była Rzeczpospolita Krakowska... Ale duch rewolucji nie zniknął. W 1847 r. Szwajcaria w wojnie domowej uzyskuje zjednoczenie. Budzą się Młode Włochy i Młode Niemcy.

Wielki patriota włoski, papież Pius IX wydaje szereg reform, i pierwszy na terenie Europy znosi cenzurę. W styczniu 1848 r. wybuch rewolucja na Sycylii, a król wymuszona konstytucję rozciąga i na Neapol! Idą za tym przykładem książę Toskanii i król Sardynii.

Ale nie wypadki włoskie stają się hasłem dla Europy.

Od czasów rewolucji zwanej wielką, przyzwyczajono się patrzeć na Paryż jako na zarzewie buntu, i stamtąd brać wzory. To też dopiero rewolucja lutowa w Paryżu stała się sygnałem dla innych krajów i narodów.

Powodem wybuchu paryskiego było ogólne niezadowolenie z rządów króla Ludwika Filipa, który zapatrzony w hasło bogacenia się, faworyzował też najbogatszych, w ich ręce składając decyzje w sprawach państwowych. Tylko ludzie opłacający cenzus podatkowy określony dla dość dużego majątku mieli prawo wybieralności i wyboru do parlamentu. Oburzało to nie tylko inteligencję, wzrastającą w znaczenie warstwę społeczną, ale i średnio zamożne mieszczaństwo jak również i wybitniejsze jednostki spośród tworzącego się proletariatu. Wojsko, odsunięte od wpływów wskutek taktyki króla obawiającego się każdego śmielszego kroku w polityce zagranicznej, aby nie narazić na szwank naczelnego hasła jego panowania tj. bogacenia się, nie darzyło króla sympatią. Kryzys ekonomiczny, który przeżywał świat w 1847 roku, był też jednym z ważnych powodów niezadowolenia, które przede wszystkim ogarnęło warstwy najniższe, przerażone widmem możliwości utraty pracy i chleba. Wprawdzie dotkliwa cenzura nie pozwalała na szeroką agitację, niemniej jawne i tajne ulotki, artykuły, wiersze, potrafiły przygotować grunt do wybuchu. Gdy po pierwszych starciach król usunął znienawidzonego ministra Guizota, wydawało się że po przeprowadzeniu reformy ustawy wyborczej, i kilku innych mniej ważnych, zażegna kryzys. Przypadkowe strzały dane przez wojsko doprowadziły do walk na barykadach, upadku monarchii, i narodzin nowej republiki.

Teraz dopiero potok rewolucji rozlał się z niepowstrzymaną siłą.

W połowie marca wybuchły zaburzenia w Mediolanie, które doprowadziły do wypędzenia Austriaków zarówno z tej prowincji jak i z Wenecji. Wrzenie rewolucyjne ogarnęło miasta południowo-niemieckie. W Budapeszcie Kossuth rozpoczął swoją akcję, której celem było uzyskanie odrębności konstytucyjnych dla Węgier. 13 marca

wybuch wiedeński doprowadził do upadku wszechwładnego Metternicha, 18 marca poszedł na barykady Berlin. Przyszła kolej na Kraków, Lwów, Poznań i Pragę.

W imię wiary w hasła braterstwa i wolności wypisał rok 1848 na swych sztandarach imię Polski. Przewija się też ono jako jeden z najgłówniejszych motywów w działaniach gabinetów, jako jeden z refrenów pieśni wolności wyśpiewywanej przez Ludy podczas tej ich Wiosny. Imię Polski było tym taranem, który miał skruszyć najsilniejszą ostoję reakcji — carski rząd.

Nie doszło do wojny z Rosją. Rewolucję zaczęto likwidować od Poznania i Krakowa... Bombardowanie Krakowa dnia 26 kwietnia, odgłosy krwawo tłumionego powstania w Poznańskim, które w ostatnim etapie stało się już wojną przede wszystkim chłopów przeciw Niemcom, oto pierwsze sygnały klęski, którą zadała rewolucji reakcja. Siła i natchnienie tej reakcji spoczywały w carskim gabinecie.

Rewolucja została zwyciężona. Wszędzie niemal nastąpiły rządy jeszcze nieraz-bezwzględniejsze niż były... Ale ziarna wolności raz zasiane mogą długo nieraz czekać nim zejdą, jednak zejść muszą. Mimo załamania i klęsk, walka nie ustawała. Oba nurty rewolucji 1848 roku, tak ten, który wiódł do narodowej niepodległości, jak i ten, który żądał obywatelskiej i społecznej równości i sprawiedliwości, doprowadziły do zwycięstwa. Oto w skrócie dzieje tego sławnego roku, które w teatralnym ujęciu przedstawimy za chwilę.

U W A G I

Oddając do rąk kierowników świetlic i teatrów amatorskich niniejszy projekt wieczoru ku czci rocznicy Wiosny Ludów, kierowałem się troską o takie zestawienie materiału, któreby obejmując całość zagadnienia, zostawiało jak najwięcej swobody reżyserowi i wykonawcom w jego użytkowaniu. Przedślowie „W stulecie Wiosny Ludów“, obrazy: „Marsylianka“, „Krakowska Malowanka“, „Wielkopolskie Racławice“ i „Sztandary w górę“, stanowią zamkniętą całość, w której obraz pierwszy przedstawia istotę rewolucji 48 roku, barwna scena krakowska zmontowana w całości z utworów 1848 roku wprowadza w nastrój tego okresu, część trzecia, „Wielkopolskie Racławice“ pozwala zapoznać się z przekrojem wypadków rewolucyjnych w Poznańskim, z perfidną polityką pruską, i utrwalić w pamięci zryw wielkopolskiego ludu, którego symbolem stała się bitwa pod Miłosławiem. Część IV tłumaczy dlaczego Warszawa milczała i gdzie leżała przyczyna załamania się tego wielkiego zrywu wolności.

„Opowieść o Wiosnie Ludów“, nie musi być w całości wykonywana. Każdy z tych obrazów może wejść jako punkt programu wieczoru złożonego z utworów innych, bądź tylko stanowić uzupełnienie odczytu o tej rewolucji, której stulecie święcimy. Wszystko to zależy będzie od możliwości zarówno reżysera jak i wykonawców.

Projektując dekoracje, kierowałem się również tym, że muszą one być jak najskromniejsze. To też w świetlicach biednych, jedynym wydatkiem będzie — papier na mapę, i trochę pracy dla jej wykonania. Tam gdzie trudno będzie o stroje, wszystkie akty będzie można wykonać w mundurach organizacji, która wieczór urządza lub w ciemnych sukienkach i ubraniach. Unikać trzeba będzie na scenie pstrokaczyny wtedy, gdy nie będzie można pozwolić sobie na



Stroje miejskie modne w okresie Wiosny Ludów.

stroje specjalne i kostiumy z epoki. To też i strój Rapsoda *) uprościmy dając mu białą, luźną koszulę w stylu Słowackiego, ciemne spodnie i szeroką, ciemną pelerynę. Najważniejsza rzecz to staranne wypowiadanie tekstu, szczególnie tam, gdzie przychodzi recytacja na scenie. Szczególnie w obrazie pt. „Marsylianka“. Wyćwiczyć należy ruchy Rapsoda gdy w obrazie I-szym i IV-tym manipuluje wstęgami. Ważniejsze dla całego wieczoru jest doskonale zgranie zespołu, porządek i dyscyplina na scenie, aniżeli dekoracje i kostiumy. Te ostatnie bowiem świadczyć będą przede wszystkim o możliwościach finansowych Świetlicy czy Teatru, gdy tymczasem wykonanie, to świadectwo pracy i zrozumienia istotnej treści tekstu i specyficznej atmosfery tego roku, który tak głęboki ślad zostawił w psychice narodów.

*) Rapsod w starożytnej Grecji był wędrownym śpiewakiem pieśni epickich zwłaszcza Homerowych.

CZEŚĆ I

„MARSYLIAŃKA“

Na ścianie świetlicy albo, gdzie jest scena, w głębi na scenie wielka mapa Europy, stanowiąca zasadnicze tło rozgrywającej się opowieści. Mapa obejmuje na południu Europę po linię Rzymu, na północy wybrzeża mórz bez państw skandynawskich, na wschodzie sięga trochę poza Zbrucz. Na mapie zaznaczone są tylko granice państw (kolor zielony przerywany) i tylko rzeka Wisła z Przemszą Białą i Czarną oraz następujące stolice: Paryż, Rzym, Kolonia, Monachium, Berlin, Praga, Budapeszt, Zagrzeb, Wiedeń, Bratislava, Kraków, Lwów, Poznań i Warszawa. Wisła i Przemsza oznaczone mocno niebieską barwą. Stolice brązowe, napisy czarne. Kraków ma oznaczone granice jako wolne miasto czerwono-białe i przekreślone czarno na krzyż. Granice Rosji oznaczone łańcuchem. Warszawa otoczona wieńcem z drutu kolczastego. Paryż otaczają jakby wałem wstążki czerwone zwinęte w ciasne rulony. Rulony czarnych wstążek znajdują się na mapie Rosji, na brzegu samej mapy tak umieszczone, aby można je było po rozwinięciu przeprowadzić w czterech kierunkach: dwie w kierunku granic Poznańskiego, jedną w kierunku Krakowa, jedną na Węgry. Jak czerwone wstążki wychodzą z Paryża, tak przyjmujemy, że czarne wychodzą z Moskwy, która zresztą już jest niewidoczna na mapie.

W trójkącie trzech cesarzy wpięte słupy graniczne z tarczami, na których widnieje dwugłowy orzeł czarny na białym tle — Rosja, czarny na białym tle — Prusy i czarny dwugłowy na żółtym — Austria.

Wzdłuż mapy prowadzą trzy stopnie.

Górą na mapie polkolisto ułożony wielki napis: Rok 1848. Podniesienie kurtyny, względnie wejście Rapsoda na scenę poprzedza kilkanaście taktów Marsylianki, (mel. nr 1), które milkną, gdy Rapsod zaczyna mówić.

RAPSOD (mówi jakby skandując)

Rok tysięczny osiemsetny czterdziesty ósmy...

Luty trzyma ziemię w okowach mrozu...

A święte Przymierze trzech czarnych orłów dźierży Europę w okowach niewoli!...

Nie stargał ich zryw rewolucyjny tysiąc osiemset trzydziestego roku!

Ale nauczył ludy nienawidzić tyranów!

Ale przypomniał ujarzmionym bardom pieśni wolności!

Wyzwolił — nadzieję!

Panoszą się zwycięzcy! Buntują zwyciężeni!

Z prawej strony wchodzi chór robotników. Idą murarze w granatowych fartuchach, górnicy w swoich strojach, robotnicy fabryczni w granatowych bluzach. Idą gęsiego, krokiem ciężkim, zmęczonym, rytmicznie. Idą pochyleni, nie podnosząc głów, zatrzymują się jak automaty, nie dochodząc do połowy sceny:

MURARZE Z trudu naszych mięśni,

GÓRNICY Z potu naszych ciał

WSZYSCY Wznosi się wielkość państw!



MURARZE Na barkach naszych jako na dębach stuletnich wspierają się zręby Ojczyzny!

WSZYSCY Ale nie nam cieszyć się wielkością dzieła naszego!

TKACZE My jak niewolnicy z barki pochylonymi, z wzrokiem w ziemię wbitym, widzimy jeno ślady tych, co przed nami kroczą!

WSZYSCY Z okiem zapatrzonym w ziemię, z karkiem tak samo schylonym...

MURARZE My murarze, budujemy wielkie ceglane domy!

GÓRNICY My górnicy bogactwo wydzieramy ziemi!

TKACZE My tkacze przedziemy długie nici!

WSZYSCY Ale nie dla nas zysk i chwała z dzieł naszych!

GÓRNICY Chcemy podnieść czoła ku górze!

Wszyscy podnoszą głowy.

MURARZE Nam duma z Ojczyzny, która jest z nas!

WSZYSCY (*prostują się*)

Chcemy być obywatelami!

RAPSOD

W ciszy,

Wśród ulic brukselskich gwaru

Marx

Swój manifest komunistyczny

Pisze...

Powracają do poprzedniej pozycji.

Przy dźwiękach melodii „Alpuhary“ (mel. nr 2) wchodzi z lewej strony Chór Narodów Uciśnionych.

Postacie kobiece w ciemnych szatach, na głowach takie same chusty. Ręce złożone, jak gdyby były skrepowane. Idą wolno, głowy schylone. Nie dochodzą do połowy sceny — zatrzymują się. Szereg ich znajduje się nieco bliżej rampy niż robotnicy.

GŁOS I Obcy rządzi w naszym kraju...

GŁOS II Obcą mową do nas gada...

GŁOS I i II Gnębi ojce i dzieci nasze!

GŁOS I, II i III Matkom naszym cześć nie oddaje!

WSZYSCY (*mocno*) W poniżeniu ma to, co z ducha naszego!

GŁOS I Chcemy, by godłem naszej ziemi był nasz narodowy znak!

GŁOS II Chcemy, by o bruk naszych miast uderzała stopa naszego żołnierza!

DWA GŁOSY Chcemy święcić dni naszych narodowych pamiątek!

TRZY GŁOSY Chcemy modlić się do Boga słowami naszych pieśni!

WSZYSCY Chcemy, by wolność nam szumiała naszym narodowym sztandarem (*modlitewnie*) Wolność! Wolność! Wolność!!!

Od słów „Chcemy“ podnoszą głowy, odrzucają je stopniowo w tył, unoszą ręce tak, aby przy słowach „Wolność, wolność!“ były podniesione wysoko do góry. Po skończeniu ręce opadają, chór wraca do pierwotnej pozycji.

RAPSOD Daremny był krzyk pokrzywdzonych! Próżny jęk ujarzmionych!

Oba chóry cofają się o dwa kroki ku kulisom, aby odsłonić więcej mapy. Rapsod wchodzi na podwyższenie przed mapę.

RAPSOD Na ziemi płaskiej, kędy dymy rodzące się przemysłu Śląska przesłaniają horyzont zachodzącego słońca (*wskazuje ręką na mapie*), kędy Biała Przemsza w Czarnej topi swe wody, na ziemi smutnej swym przeznaczeniem, zaciska się pętla zaciągnięta na szyi nieszczęśników...

WSZYSCY Dreikaiserecke!

RAPSOD Trójkąt trzech cesarzy!

Oba chóry patrzą unosząc głowy na wskazywany punkt.

ROBOTNICY Trzy czarne orły wyciągają szpony!

NARODY Trzy czarne orły trzymają straż!

ROBOTNICY Trzy orły!

NARODY Trzy ptaki!

RAPSOD A tak potężne, że od ich skrzydeł padł na Europę grobowy cień!...

*Na scenę wchodzi trzy Pieśniarki w białych luźnych szatach.
Zatrzymują się na środku sceny.*

CHÓR PIEŚNIAREK O kraino wolności! O dziedzinie orła białego!

PIEŚNIARKA I Samotna i bezbronna leżysz w cichości twoich pól!

WSZYSTKIE I darmo cię szukać na mapach świata!

PIEŚNIARKA III Miast ciebie — Dreikaiserecke!

PIEŚNIARKI I i II Pętla na szyi ludów!

WSZYSTKIE A twoja rana najgłębsza!...

Idą z pochylonymi głowami w stronę mapy i siadają na stopniach przed Rapsodem. Scena powinna być tak oświetlona odkąd Rapsod podszedł do mapy, aby światło skupiło się na mapie, Rapsodzie i Pieśniarkach, które siedzą przed nim na najniższym stopniu. Muzyka gra kilka cichnących taktów „Z dymem pożarów“.

RAPSOD Na ziemi mogił pogasły ognie buntu! W dymach pożarów, w kurzu krwi bratniej umierał ostatni strzép polskiej wolności — Rzeczpospolita krakowska! Wolne miasto Kraków! *(wskazuje na mapie)*

PIEŚNIARKI Cele więzienne wszystkich zaborów pokryły napisy: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

RAPSOD W sybirskich tajgach zadźwięczały polską nutą kajdany...

PIEŚNIARKI Udeptany szlak polskiej emigracji ujrzał znane postacie... Drogowskaz Paryż — Mekka *) nadziei!

*) Miejsce urodzenia Mahometa, słynne z licznych pielgrzymek muzułmanów.

RAPSOD A w kraju, którego nie znała żadna mapa świata, ale znały za to wszystkie serca wolność miłujące, rozlegał się śpiew...

Na scenę wchodzi z prawej grupa mężczyzn, jeśli możliwe w strojach epoki, ustawiają się przed robotnikami ale tak, aby pierwszych postaci nie zasłaniać, odwracają się twarzami do publiczności i śpiewają (mel. nr 3):

CHÓR

Zgasły dla nas nadziei promienie,
Zanim zorza zaświeci nam błada,
Stańmy jako upiorów gromada,
We krwi wrogów nasyćmy pragnienie!

Recytacja

Wzgardźmy życiem tym marnie pędzonym,
Nam pioruny niech grają i gromy!
A na niebie od łuny czerwonym,
Anioł śmierci przeleci widomy!

Śpiew

Czas już skargi i żale porzucić,
Bo wstyd czoła już od nich nam pali!
Czyż nie lepiej się zemstą rozjuszyć?
W krwi niemieckiej i carskich Moskali!

Recytacja

W noc spokojną do domów wpadniemy,
Gdzie szczęśliwi cichymi śpią snami!
Naszą pieśnią ich spokój przerwiemy,
Niech się zerwą, niech idą za nami!

Po skończonej pieśni chór ustawia się tak samo twarzami do kulis jak robotnicy. Konfiguracja na scenie wygląda w ten sposób, że najwyższy punkt stanowi Rapsod. U jego stóp pieśniarki. Następna linia to robotnicy, potem idzie szereg narodów uciśnionych ostatnią linię, najbliższą brzegu sceny stanowi chór młodzieńców.

RAPSOD Nie wygasal głos buntu! Jak ci, co wołali
„Chcemy być obywatelami!“ tak ci, co wolności pragnęli,
synowie kraju rozdartego... słuchali... Z uchem nasta-
wionym na zachód... Z okiem zwróconym w jeden punkt
Czekali na znak z Paryża!

*Wszyscy na scenie patrzą przed siebie, zasluchani. Robotnicy
i Chór przykładają ręce do oczu albo do uszu. Rozlegają się
dalekie tony Marsylianki i stłumione okrzyki.*

RAPSOD Co to?... Słyszycie?... Ten śpiew?... Ten
krzyk?...

*Wśród wszystkich wzrasta napięcie. Zza sceny słychać wo-
łania: Precz z cenzurą! Precz z królem! Vive la Liberté!
Vive la Republique!*

RAPSOD Pieśń narasta! Potężnieje!

ROBOTNICY Z Paryża znak!

NARODY Z Paryża krzyk!

RAPSOD Potok rewolucji wylewa się z granic Francji!

ROBOTNICY Evviva la libertá!

RAPSOD To zew Italii!

Rozwija wstęgę czerwoną od Paryża do Włoch.

NARODY Wolność i lud!

RAPSOD Wołają Niemcy.

Rozwija rulony do Kolonii i Monachium.

MĘŻCZYŹNI Precz z tyranią! Precz z Metternichem!

RAPSOD Krzyczy Wiedeń.

Rozwija wstęgę do Wiednia.

CHÓR Na barykady!

RAPSOD Wzywa Berlin.

Rozwija wstęgę.

NARODY Pijany wolnością Budapeszt.

Rapsod rozwija wstęgę.

ROBOTNICY Budzi się Praga, Zagrzeb, Bratislava!
Rapsod rozwija wstęgi.

NARODY Śpiew rewolucji porwał Kraków, Poznań,
Lwów!

Wstęgi.

WSZYSCY Śpiewa Europa cała!

W czasie tej sceny wszyscy podnoszą głowy i prostują się ruchem wyzwolenia, robią krok naprzód, jakby w pędzie naprzód, a potem cofają się dwa kroki, aby odsłonić mapę, którą przecinają wstęgi rewolucji. Chór Narodów uciśnionych stara się rytmicznymi ruchami zerwać więzy. Przy słowach „Śpiewa Europa cała” — wybucha mocny śpiew Marsylianki z towarzyszeniem orkiestry. Ten obraz symbolizuje rewolucję, musi więc być specjalnie starannie opracowany, ruchy mają być rytmiczne, wykonywane w takt granej przez orkiestrę cicho Marsylianki. Z chwilą śpiewu wszyscy zamierają w żywy obraz, nie wykonując już żadnych gestów.

Śpiew (mel. nr 1)

Do broni hej! Ojczyzny dzieci!
Czas wieńcem chwały ubrać skroń!
Patrzcie jak krwią ten sztandar świeci,
Który tyranów trzyma dłoń!
Który tyranów trzyma dłoń!
Słyszycie jak żołdaków hordy,
W nieludzkich wrzasków wyją ton,
Nie szczędząc waszych cór ni żon!
W obliczu waszym sieją mordy?
Do walki ludu stań!
Mąż z mężem, z bronią broń!
Na bój, na bój,
Nieczysta krew
Niech wsiąknie w naszą dłoń!

Śpiew albo recytacja

Biada despotom, zdrajcom biada,
Zadrżij o hańbo naszych dni!
Przez was Ojczyzna kona blada,
A ojcobójstwo woła krwi,
A ojcobójstwo woła krwi!
Wojaków dość by was wyparli!
A jeśli zginie młodsza brać,
To Francuz każe zmarłym wstać
I z mieczem na was wpadną zmarli!

Do walki ludu wstań itd.

Śpiew

Ojczyzny miłość niech nas wiedzie,
Jej sprawie miecz poświęćmy swój,
Wolności stój jak wódz na przedzie!
I wiedz obrońców twych na bój!
I wiedz obrońców twych na bój!
Na głos twój spłynie nam zwycięstwo,
Z wolnością przyjdzie dłonie spleść,
Wtedy twój triumf, naszą cześć
Wróg uzna, gdy go zmoże męstwo!

Do walki ludu wstań itd.

RAPSOD A wszędzie, gdzie brzmi ten śpiew, rozlega się potężny krzyk.

GŁOS KOBIETY Vive la Pologne!

MĘŻCZYŻNI Hoch Polen!

KOBIETY Evviva la Polonia!

MĘŻCZYŻNI Eljen a Lengyel!

WSZYSCY Niech żyje Polska!

RAPSOD (*wskazując na mapie*) O łańcuch, który opasuje dziedzinę carów, odbija się pieśń jedności ludów!

Śpiew (mel. nr 4)

Do broni ludy powstańmy wraz
I bratnią sobie podajmy dłoń,
Zetrzeć tyranów już nadszedł czas,
Wieniec wolności ozdóbmy skroń!
Hasłem do boju: Wolność i Lud!
Do broni! Do broni! Powstańmy wraz!
Zwalczyć tyranów, wszak to nie cud,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!
Kurtyna spada lub wszyscy schodzą ze sceny.

Koniec części pierwszej.

Melodia nr 4.

Tempo marsza



Do bro-ni lu-dy powstańmy wraz I bratnią so-bie podajmy dłoń



Ze-trzeć ty-ra-nów na-dszedł już czas Wieniec wolności ozdóbmy skroń



Ha-słem do bo-ju Wolność i lud! Do broni, do broni powstańmy wraz



Zwalczyć ty-ra-nów wszak to nie cud Do broni, do broni już nadszedł czas

CZEŚĆ II

KRAKOWSKA MALOWANKA

Inscenizacja utworów i pieśni, które powstały w roku 1848.

Jeśli to jest technicznie do przeprowadzenia, przy tej części należy mapę przesłonić kotarą. Wówczas na scenie po lewej na pierwszym planie ustawiamy stół, ławę i ewentualnie jakiś szczegół dekoracji, który imitowałby gospodę. Pośrodku w głębi ustawiamy dekorację przedstawiającą kościół Mariacki, tak, jak go widać od Bramy Floriańskiej. Jeżeli nie da się zmienić tła, jakim jest mapa, wówczas rozmowa gospodarzy odbywa się po prostu na środku sceny i dekoracji kościoła nie dajemy.

*Słysząc tony fujarki wygrywającej: „Bartoszu, Bartoszu”
Za stołem i koło niego siedzą i stoją gospodarze, piją piwo,
palą fajki.*

GOSPODARZ I

Któż to tak wygrywa na tej fujarence?

GOSPODARZ II

Musi wnuk Szymona, znać to po piosence...

GOSPODARZ III

Dawne, piękne czasy... Szymon je pamięta...

GOSPODARZ II

Może się powrócą... Wojna będzie święta...

Wszyscy wzdychają: Oj, tak, tak...

GOSPODARZ III

Szwajcarzy wygrali...

GOSPODARZ I

Włochy wciąż się żarzą...

GOSPODARZ IV

To też sobie na wsi różne ludzie gwarzą:

W święty Wojciech właśnie wielkanocne święta,

Więc pewnikiem wojna będzie rozpoczęta!

I dana jest z nieba przepowiednia taka,

Że nasi wypędzą wkrótce Austryjaka!

GOSPODARZE (*jeden do drugiego*)

Jeno, że nie wiedzieć kiedy? .. Jak? Co będzie?...

Milczą zafrasowani.

GOSPODARZ I (*wytrząsa fajkę*)

Niech Stach do Krakowa jedzie po orędzie!

Potakiwanie, wszyscy patrzą na Stacha.

STACH (*młody, dostatnio ubrany, poważny. Słucha uważnie co mówią, a kiedy zwracają się wszyscy do niego zażenowany spuszcza oczy, drapie się po głowie, gestami zwraca się do innych, że możeby pojechali*)

GOSPODARZ II

Tam najlepiej wiedzą, boć gazety piszą!

GOSPODARZ III

I od różnych ludzi różnie tam usłyszą!

GOSPODARZ I

Stach ma w mieście wiele luda znajomego.

Dowie się od tego, dowie od owego...

STACH

Niech ta będzie... Jadę! Bywajcie mi zdrowi!

(podają ręce)

GOSPODARZE (jeden przez drugiego)

Bywaj zdrów! A zważaj, co ci tam kto powi!

Wszyscy rozchodzą się. Scena pustoszeje. Pacholcy sprzątaję
ławę i stół.

Muzyka gra poloneza Kościuszkę*) i przycicha, gdy na scenę wchodzi tłum Krakowian. Wkraczają wężem, trzymając się za ręce, z prawej strony tuż przy brzegu sceny. Na czele idzie Mieszczanin, za nim Krakowianka, potem Mieszczanka i na przemian wszystkie stany, w strojach narodowych lub z epoki. Gdy trzy pierwsze osoby w takt poloneza wkroczą na scenę, zaczynają recytację tekstu. Potem w miarę występowania nowych osób one przejmują dalsze słowa, pojedynczo, po dwie lub trzy osoby. Słowa: „Starce, kobiety, dzieci“ mają wypowiadać ci, o których jest mowa. Przy słowach: „jasna radość świeci“ wszyscy powinni być już na scenie i słowa dalsze wymawiają już wszyscy.

WCHODZĄCY

Floryjańską ulicą krakowskiego grodu,
Jako strumień wezbrany płynie tłum narodu!
W gęstej ciżbie kobiety, i starce, i dzieci,
A na każdym obliczu jasna radość świeci!

Kołysząc się płynnym ruchem w lewo i w prawo,
naśladują falowanie tłumy.

Święci radość na twarzy jak światelko boskie,
Okraszając szlachetne oblicza krakowskie!

Przy ostatnich słowach za plecami tłumy wchodzi z lewej i z prawej strony ludzie z lampionami, latarniami na drążkach i pochodniami. Światła reflektorów, o ile są, gasną. Ludzie ze światłami ustawiają się ukośnie od wejścia do głę-

*) Melodia znana, znaleźć można w „Pracy Oświatowej“
(Rok 1947) W-wa, Reja 9.

bi sceny, tworząc trójkąt świateł. Łańcuch stojącego tłumu
rozrywa się i przy następnych słowach ustawia się wzdłuż
świateł tak, aby robiło to wrażenie ulicy.

WSZYSCY

Świecą świateł tysiące!

Łańcuch rozrywa się i rozchodzi.

STRONA PRAWA

Na lewo!

STRONA LEWA

Na prawo!

U szczytu trójkąta zjawia się pacholę.

WSZYSCY

I pochodnie i lampy migają jaskrawo!

PACHOLE (patrzy zachwycone)

Tak tu jasno! Tak widno! Jak gdyby spojrzenie

Jasnowłosej jutrzeńki rozproszyło cienie!

Słuchać za sceną zmieszane okrzyki: Wiwat! Niech żyje!

Tak różne zmieszane wznoszą się okrzyki,

Jakby dzielny ten naród witał wojowniki,

Wracające z dalekiej wojennej wyprawy!

Zasłużone obronie narodowej sprawy!

Muzyka znowu zaczyna grać poloneza Kościuszki i przecho-
dzi w Mazurka Dąbrowskiego.

A gdzie sterczy wieżycy Maryjackiej głowa

Biją lubie piosenki starego Krakowa!

STRONA PRAWA

Kościuszkowski polonez!

STRONA LEWA

Dąbrowskich mazury!

WSZYSCY

Budzą znany odgłosem osowiałe mury!

Muzyka milknie.

GŁOSY KOBIET Z LEWEJ STRONY

Czy to może te święte bohaterzy nasze
Wstali z mogił pochwycić krzywione pałasze?

GŁOSY MĘSKIE Z PRAWEJ STRONY

I w obronie Ojczyzny i praw świętych ludu,
Bóg nam dojrzeć dozwala nieznanego cudu!

WSZYSTKIE KOBIETY

Ach, tak, cudu! Ach, cudu Pan Bóg nam dozwala
WSZYSCY

Bo nam wskrzesza Ojczyznę i więźniów wyzwala!
Muzyka gra krakowiaka, tłum rozsuwa się, wpadają pary
taneczne w krakowskich strojach. Przetańczywszy zatrzymu-
ją się i śpiewają następujące zwrotki (mel. nr 5)

Melodia nr 5.

Zywo
mf

Da - lej bra - cia wol - ność swię - ta Kie - dy nam się
Gdy się to - kie dzi - wy sta - ty, Wnet więc na - sze
wro - co o - czy Ska - czcie chłop - cy i dziew - czę - ta,
Uj - rzę, jak nasz o - rzeł bia - ty
Na bok trud i pra - ca!
Skrzy - dła swe roz - to - czy (Przegrzywka)
La la la la itd

Taniec

Niech dług swej Ojczyźnie płaci
Każdy Polak prawy,
Niech nas wieczna miłość zbraci
Ojczyzny i sławy!

Taniec

O wam, którzyście znosili
Więzy dla wolności,
Ślubujemy od tej chwili
Wieczny mir wdzięczności!

Ostatnią zwrotkę śpiewają stojąc w szeregu. Za ich plecami ustawiają się wszyscy jak poprzednio. Po skończonym śpiewie tanecznicy usuwają się na obie strony i ustawiają się na skrzydłach. Kobiety i dzieci stojące wśród tłumu trzymają w rękach kwiaty i wianki oraz gałązki zieleni. W głębi ukazuje się Więzień Spilbergu, blady, nędznie odziany, w ręku trzyma wianki. Prowadzą go pod rękę Mieszczanin i Student. Więzień posuwa się powoli, przystając co chwila, bo mu podają kwiaty i zielen. W ten sposób posuwając się dochodzą na przód sceny przy słowach: „Ręką Krakowianki“.

WSZYSCY (robią ruch falowania tłumu) Płyną tłumy!
DWIE POSTACIE Z LEWEJ (tuż przy brzegu sceny wychylając się ciekawie)

A w tłumie więzień uwolniony!

DWIE POSTACIE Z PRAWEJ (tak samo wychylając się,

Niesie w dłoni zielone, uplecione wianki,

LEWA STRONA

Wianki drogie, bo wite ręką Krakowianki!

PRAWA STRONA

Zwite z kwiatów wyrosłych na krakowskiej ziemi!

Wianki drogie, bo złane jej łzami drogiemi!

Więzień staje przy brzegu sceny. Wołania: Wiwat! Wiwat!
Niech żyje! Sercem witamy!

WIĘZIEŃ (*wzruszony, rozjaśniony*)

Wracamy do was, bracia ukochani,
Cierpienia ciężkie i tęsknoty chwile
Dlatego tylko nas dręczyły tyle,
Że i Ojczyznę gnębiły tyrany.

I wyście byli o nasz los stroskani!
Wasze łzy, prośby Stwórcy przyjął mile!
Ciemiężcy ludów ustępują sile
Pękły okowy! Myśmy wam oddani!

Och! Oby na tym koniec nie był jeszcze!
Obyśmy szczęsnym kraj ujrzeli drogi!
Wolność w Ojczyście wprowadzając progi!

Gdzie jarzmo dotąd gniecie nas złowieszczę!
Lecz dziś, Rodacy, nadzieją się pieścę,
Że nam wnet zbawczy dzień nadejdzie błogi!

Dzięki wam za witanie! Cześć temu grodowi!
Cześć i sława niech będzie temu narodowi!

WOŁANIA: Wiwat! Wiwat! Cześć więźniom!

Krakowiacy ustawiają się znowu tuż przy brzegu sceny i śpiewają. W czasie ich śpiewu scena opróżnia się. Jeśli jest kurtyna, wtedy krakowiacy ustawiają się koło więźnia, wszyscy na scenie tworzą obraz finałowy i wszyscy wtedy śpiewają.

Śpiew (mel. nr 5 lub innego krakowiaka)

Jeszcze wczoraj płakaliśmy za braćmi naszymi,
A tu dzisiaj Bogu chwała cieszymy się nimi.
Bóg wszechmocny, co nas karał dzisiaj się lituje,
Daje wolność i Ojczyznę, niech każdy dziękuje.

Pono nie masz większej Pani jak Polska Królowa,
I jeszcze jej wszystka dziatwa wróci do Krakowa!
Cierpieliście srogie męki, Boga posłannicy,
Dziś was z krzyża Bóg zdejmuję. Wiwat męczennicy!

Scena pustoszeje.

*Na scenę wchodzi Gospodarz I, potem inni, wszyscy przy-
kładają ręce do oczu, wypatrując Stacha. Zniechęceni za-
czynają cicho rozmawiać.*

GOSPODARZ II

Już wnet noc, on jeszcze nie wrócił...

WOŁANIA: Jedzie! Jedzie!

Gospodarz II wybiega naprzeciw wchodzącego Stacha.

GOSPODARZ II

Witaj, witaj Stachu! Już się tam zebrali

Insi, co się z miasta nowin spodziewali!

Stach podchodzi, wita się.

GOSPODARZ I

Powiedz, że nam Stachu, co wiesz z Krakowa

GOSPODARZ III

Podobno po pismach jest o Polsce mowa?

STACH *(z oznakami radości)*

Więc mnie posłuchajcie, bo dobrze się dzieje

I wnet wolność święta do Polski zawieje!

W Krakowie po wszystkich gazetach czytali,

Że Francuzi króla już swego wygnali!

Sam naród rząd obrał! Jest rzeczpospolita

I szczęście dla narodu całego zakwita.

A iżby się króle nigdy nie wrócili,

Francuzi tron króla na rynku spalili!

Więc taka jest radość teraz między nimi,

Jakiej już od wieków nie było na ziemi!

Czyś panem, czyś chłopem już cię nie pytają!
Braćmi zwa się wszyscy i wszyscy ściskają!
A teraz najlepsze: Więc dobrze słuchajcie,
I wszystko u siebie mądrze rozważajcie!
We Francuzach dawno mamy przyjacieli.

GOSPODARZ I

I oni już nieraz pomoc nam dać chcieli.

GOSPODARZ II

Ale król nie pozwalał...

GOSPODARZ III

Teraz rządzą sami...

STACH

Więc się szczerze ująć chcą za Polakami!
I już się tam zbierają polskie legiony,
Co pewno niedługo przyciągną w te strony!
I Francuzi swojej dodadzą nam siły,
Żeby świętą Polskę wydobyć z mogiły.
Więc nasi tam z Francji tak do nas pisali:
Żebyśmy tu wszyscy w pogotowiu stali,
A jak nam znać dadzą, więc zaraz do broni!
Łączyć się pod sztandarem Orła i Pogoni!
Kto wtedy dla Polski szczęścia chce i żąda,
Niech staje do szeregów, na nic nie ogląda.
Bój się krwawy zacznij! Więc kto tylko żyje,
Niech stawia i wszędy nieprzyjaciół bije!

STACH

Cóż wy na to?...

GOSPODARZ I

Powim, kiej Stach pyta:
Ady raz też przecie szczęście do nas świta!
Więc trzeba coś radzić, kiedy sprawa święta!

GOSPODARZ II

Aby potem nie stać jak głupie cielęta!

GOSPODARZ III

Jabym na to radził, by się rozbiec wszędzie,
Rozpowiedzieć swoim jak to wkrótce będzie...

WSZYSCY Racyja!

GOSPODARZ IV

Więc się naród na to prędzej przysposobi...

GOSPODARZ II i III

W dzień kosi naostrzy...

GOSPODARZ IV

W nocy pik narobi...

Potakiwania.

GOSPODARZ II (*uroczyście*)

A kiedy nadejdzie godzina już taka,

WSZYSCY

Więc hura! Dalej kropić Austryjaka!

GOSPODARZ I

Bardzo nam się twe słowa, Stachu, podobały!

I aż lży radości w oczach nam tu stały!

*Staje przed wszystkimi, wydobywa szkaplerz z zanadrza.
unosi go w górę.*

Na ten szkaplerz święty poprzysiężmy sobie,

Że będziemy gotowi stanąć w każdej dobie!

A kiedy nadejdzie godzina już taka,

WSZYSCY (*z zapalem*)

Więc hurra! I dalej kropić Austryjaka!

Wszyscy śpiewają: „Patrz Kościuszko na nas z nieba“.

Koniec Krakowskiej Malowanki.

CZEŚĆ III

WIELKOPOLSKIE RACŁAWICE

Na tle kotary wejście do Bazaru poznańskiego, albo do kamienicy, w każdym razie musi być brama wejściowa i parę do niej stopni, tak, aby można było malowniczo ustawić uczestników tego obrazu. Z bramy kamienicy ukazują się Komitetowi i do niej wchodzi. Cały ten obraz w skrócie przedstawia dzieje rewolucji w Wielkopolsce, zdradę Niemców poznańskich i trzeźwy stosunek chłopu do obcego okupanta. Zmienianie się Komitetowych obrazuje mijanie czasu dlatego nie można, aby dwa razy po sobie występował ten sam Komitetowy. Tłum, który stoi na stopniach schodów uszeregowany tak, aby tworzył niejako dwa skrzydła z trójkątem wolnych schodów pośrodku. Tłum może być ten sam co w Krakowskiej Malowance, tylko zamiast strojów krakowskich, wmieszać stroje ludowe z okolic Poznania. Poza pierwszym szeregiem, który powinien mieć stroje epoki, *) reszta w tyle wystarczy jeśli zawiązaniem krawatów u mężczyzn a fryzurami u kobiet, zaznaczy ówczesną modę. Przy odsłonięciu kurtyny (względnie zapaleniu światła o ile kurtyny nie ma), tłum faluje żywo, słysząc słowa:

*) Wzór ówczesnego stroju miejskiego na str. 11.

GŁOSY Z TŁUMU Tak, tak! Podobno król ich salutował
A czy my mamy stać bezczynni? Mamy czekać? Trzeba czy
nie! Młódź niespokojna!

Z bramy wychodzi Komitetowy I z arkuszem w ręku. Cicho
robi się nie zaraz, dopiero, gdy on kilka razy co raz głośniej
woła: „Obywatele!”

KOMITETOWY I Obywatele! Obywatele! Mamy auten-
tyczne wiadomości z Berlina! Po jednym dniu walki na ba-
rykadach rewolucja zwyciężyła! Pierwszym czynem ludu
berlińskiego było zwolnienie z więzienia w Moabie Miero-
sławskiego, Libelta i innych skazanych na śmierć za orga-
nizowanie powstania w 1846 roku! Zawiezionych w triumfie
przed pałac królewski, wśród entuzjastycznych okrzyków
tłumu, król Fryderyk Wilhelm salutował niedawne ofiary
wojny!

WOŁANIA: Brawo! Niech żyje Mierosławski! Niech ży-
je rewolucja! Niech żyją Moabitczycy!

KOMITETOWY I (rozwija arkusze) Obywatele! Odczy-
tam wam słowa odezwy Libelta, skierowanej do współ-
ziomków!

WOŁANIA: Czytaj obywatelu! Czytaj! Słuchamy! Słu-
chamy!

KOMITETOWY I Do moich współziomków! Lud berlin-
ski uzyskał dla nas wolność u króla! Naród cały ma tu jed-
no życzenie, a mianowicie, aby Polska powstała jako niepo-
dległe państwo! Upominam was, abyście względem braci na-
szych Niemców nie żywili nienawiści, gdyż ich to krwią zo-
stała na barykadach Berlina okupiona wolność nasza i oni
da Bóg, będą popierać naszą sprawę i świętą sprawę! Berlin
20 marca 1848 roku. Podpisano: Dr Libelt. (Komitetowy I
zofa się)

WOŁANIA: Hurra! Hurra! Niech żyją berlińczycy!
Niech żyje Libelt!

*Z bramy ukazuje się i tak samo na szczycie schodów staje
Komitetowy II.*

KOMITETOWY II (*rozwiija arkusz*) Obywatele! Oto słowa pierwszej odezwy zawiązanego Komitetu Narodowego!

WOŁANIA: Słuchajcie! Słuchajcie!

KOMITETOWY II Polacy i bracia! Godzina wybiła i dla nas! Dziś, gdy sprawiedliwość bierze górę, gdy się zbliża chwila naszej wolności, do prędszego osiągnięcia wybawienia Ojczyzny potrzeba komitetu, któryby swą władzą powstrzymywał niepotrzebne ruchy! Podczas dzisiejszego zebrania obrano członków komitetu narodowego! My wybrani przez was, nie będziemy szczędzić sił naszych, ażeby użyć wszelkich środków i poświęcić się dla odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny! Oby Bóg dla celu tak świętego utrzymał w nas szczere i niezachwiane poświęcenie! Jako oznakę polecamy kokardę czerwono-białą! Poznań, 20 marca 1848 roku. Podpisano: Stefański, Moraczewski, Jarochoowski, opat Prusinowski, Krauthofer i inni.

Wybuch entuzjazmu.

WOŁANIA: Niech żyje Polska! Niech żyje Komitet!

Tłum śpiewa hymn Mierosławskiego (drugą zwrotkę, mel. nr 4). Podczas śpiewu na scenę wchodzi młode dziewczęta w bieli, z koszykami pełnymi biało-czerwonych kokard, które rozdają zebrany. Wszyscy przypinają je do piersi. Wśród śpiewu tłum opuszcza scenę, pozostaje tylko Komitetowy, panienki z kokardami i dwaj chłopci.

HYMN MIEROSŁAWSKIEGO

Precz z tytułami książę i pan!
Zetrzyjmy ślady haniebnych lat!
Jeden Bóg, wiara i jeden stan,
I jedno miano: bliźni i brat!

Niechaj królewski zaginie ród,
Do broni! Do broni! Powstańmy wraz!
Niech mądre prawa stanowi lud,
Do broni! Do broni! Już nadszedł czas!

CHŁOP I *(zbliża się do panienki)* Dajcie i nam, panno,
ów przystroj.

PANIENKA Bierzcie, obywatelu, bierzcie!

CHŁOP II Zaniesiem te wstęgi na wieś! Do chłopów!
Niech je wszyscy przypinają do siermięgi na znak, żeśmy
wszyscy Polacy!

CHŁOP I Wy nam je sama, panno, przymocujcie do
kapoty... Będzie to tak, jakbyście nam płomień z wielkiego
ogniska dali, abyśmy go zanieśli do swoich...

KOMITETOWY II Pięknie powiedziałeś, obywatelu!
Płomień z wielkiego ogniska rewolucji, którym oto zapala-
my serca ludu polskiego!

Panienka przypina chłopom kokardy, oni zdejmują kapelusze, Komitetowy II ściska im dłonie. Pozostałe kokardy panienka z koszyczka wysypuje chłopom do kapeluszy.

PANIENKA Weźcie resztę dla braci waszych!

KOMITETOWY II I pamiętajcie, sił ni życia nie szczę-
dzić, jeśli Polska ma być wolna!

CHŁOP I My ta panie, o życie nie stojęma, byle ino te
Niemce nad nami nie przewodziły!

CHŁOP II Pięknie tu panowie wszystko mówili... Ale
ja tobym Niemcom nie wierzył! Bo co Niemiec, to wróg Mat-
ki Boskiej i Polski! Nie wiecie to, jak mówią?... Jak świat
światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem!

KOMITETOWY II Tak było dawniej, bo rządźili królo-
wie! Ale teraz jest rewolucja! Ludy wzięły władzę w swoje
ręce! A rządy ludów to sprawiedliwość dla wszystkich, wol-
ność i braterstwo!

CHŁOP I Obyście, panie, mieli racyją! My tam swoje wiemy i Niemcowi wiary nie damy... Bywajcie zdrowi! (*kłaniają się i odchodzą*)

KOMITETOWY II Żegnajcie, obywatele! (*odchodzi do bramy*)

Na scenę z obu stron wbiegają grupki ludzi, skonsternowani, podnieceni, gesty i miny świadczą o tym, że dzieją się jakieś niezwykle rzeczy.

STRONA LEWA Czy wiecie? Wiecie już? Generał Coblomb ogłosił w mieście stan oblężenia!

STRONA PRAWA Stan oblężenia?!... Stan wojenny?!... W Poznaniu?... wiecie co mówią przyjezdni?...

STRONA LEWA Co? Co?

STRONA PRAWA Od zachodu idą na Poznań dywizje pruskie...

Panuje zdumiona cisza, na twarzach niepewność i lęk, W tej chwili zjawia się na schodach Komitetowy I.

KOMITETOWY I Obywatele! Król Fryderyk Wilhelm zgodził się na narodową reorganizację Księstwa! Generał Willisen, jego pełnomocnik, przybył do Poznania, aby prowadzić pertraktacje z przedstawicielami Komitetu Narodowego! Rodacy! Miłość gorąca Ojczyzny i zapal patriotyczny opanowały wszystkie umysły! Garną się pod polskie sztandary ochotnicy ze wszystkich stanów! A szczególnie lud siermiężny, zbrojny w piki i kosy! Gromadzą się wszyscy w wyznaczonych na ten cel obozach, mając Mierosławskiego za wodza naczelnego!

WOŁANIA: Niech żyje lud! Niech żyją powstańcy!
Na scenę z prawej wbiega Chłop I bez kokardy narodowej

CHŁOP I Bracia! Niemcy po miastach i miasteczkach zdzierają nam nasze narodowe kokardy, cośmy je z taką dumą na piersiach nosili!

Konsternacja.

WOŁANIA: Co? Jakże to??...

MŁODZIENIEC (*wbiega z lewej*) Od Śląska... Od Pomorza... idą dywizje landwery... Idą nienawiści do nas... Słyszycie?... Słyszycie?...

Wszyscy nadśluchują. Słuchać ciężki, żołnierski krok i pieśń która coraz głośniejsza potem cichnie. (mel. nr 6)

Pieśń Landwery pomorskiej i śląskiej

Nach Schroda, nur nach Schroda hin,
Nach Schroda ruft uns unser Sinn;
So rücken wir mit Sturm heran
Und schonen wahrlich keinen Mann.

WSZYSCY Co oni śpiewają?... Co?... Czy nas ucho
słyszy?...

Wśród głębokiego milczenia i bezruchu mówi Młodzieniec

MŁODZIENIEC Do Środy! Do Środy hen rozlega się
wołanie... Spadniemy tak, jak burza! I zaiste! Nie oszczędzimy
żadnego mężczyzny... Środa... to jeden z naszych
obozów...

Z bramy wybiega Komitetowy II, staje na szczycie schodów

KOMITETOWY II Obywatele! Generał prowadzi układy
z Mierosławskim, a głównymi punktami są...

*Na scenę wpada Chłop II, ma kokardę na ramieniu, ale jest
zdradzany, zdrożony, przerażony.*

CHŁOP II Bracia! Niemcy napadają nas! Biją, mordują
nas, co do wojska polskiego idą! Sieją strach i grozę po
miastach i miasteczkach naszych! Wołają: Für Pollacken gibts
kein pardon!

WSZYSCY Niemcy zdradzili!... Zdrada!... Zdrada!

KOMITETOWY I (*wychodzi z bramy z arkuszem w ręce*) Obywatele! Między generałem Willisenem a przedstawicie-
lami Komitetu Narodowego została zawarta konwencja w Ja-

rosławcu! Na mocy tej konwencji wszystkie gałęzie administracji publicznej, sądownictwa i oświaty mają mieć na czele Polaków! *(poruszenie wśród tłumu, który ciągle wzrasta)* Wojsko ma mieć swoje odznaki narodowe, musztrę i komendę w języku polskim! Wojsko poznańskie stanowić będzie we wszystkich rodzajach broni jedną, osobną, narodową całość!

WOŁANIA: Hurra! Hurra! Niech żyje wojsko polskie! Niech żyje armia wielkopolska! Brawo! Brawo!

Wbiega chłop-powstaniec z kosą.

POWSTANIEC Bracia! Prusacy zdradziecko napadają obozy, w których musztruje się armia ochotnicza! Rozpraszają je! Chłopów piętnują jak bydło lub niewolników po to, aby gdy jeszcze raz takiego złapią z bronią, na śmierć go wydać!

WOŁANIA: Hańba im! Hańba im! Bóg ich skarż!

POWSTANIEC Ale pod Miłosławiem zadali nasi Prusakom klęskę! Z kosami, z pikami rzucili się chłopcy na uzbrojone dywizje! I dali Prusakom cięgi, jak ongiś wrogom Krakusy pod naczelnikiem Kościuszką! Oto jakie były te nasze poznańskie Raclawice!

Wszyscy patrzą na lewo i na prawo, przykładając ręce do oczu. Ustawieni są jak na początku, z Komitetowym na szczycie schodów, a powstańcem na środku przed schodami.
Przód sceny wolny.

STRONA LEWA Idą powstańcy wielkopolscy...

STRONA PRAWA Pierwszy masowy zryw polskiego ludu...

STRONA LEWA Błyszczą nad nimi kosy, jak jasne pioruny!

STRONA PRAWA Świecą się piki, jak oderwane ramiona gwiazd!

WSZYSCY Idą mocni i twardzi, jak ziemia, w którą
wrośli!

*Na scenę wchodzi z dwu stron pojedynczym szeregiem
Powstańcy. Dochodzą do siebie, zwracają się twarzami do
publiczności, tworząc jeden szereg. Wszyscy w strojach z oko-
lic Poznania, mają kosy i piki, lub tylko kosy. Muzyka gra
pierwsze tony „Pogromu Prusaków pod Miłosławiem“.*

Śpiew (mel nr 7)

Kto zna Miłosławia brzegi,
Mile będzie myślał błdzić,
W czasach, gdy pruskie szeregi
Szły, by Księstwo oporządzić.

Recytacja

Przecie Polak nie brat Niemca!
Chce mieć z wrogiem wpierw rozmówkę!
Przyprawia kosę do drzewca
I nabija dubeltówkę!

Wychodzi im perswadować,
Gdzie plac wolny, gdzie dolina,
Aby przestali plądrować
I wracali do Berlina!

Śpiew

Lecz rabusiom żal się wrócić
Z próżną torbą aż do Niemiec!
Kościół w niwecz chcą obrócić!
Wszedł na cmentarz cudzoziemiec!

Lecz, że święci przed Niemcami
Drzwi kościoła już zawarli,
Cofali się w tył wrotami,
Gdy wtem nasi na nich wpadli!

Recytacja

Tną po ślepiach! Niemiec wyje!
O litość Polaka prosi!
Polak powie: Wy bestyje,
Pocóż was tu diabeł nosi?

Biorą torby i bez broni
Opuszczają Polskę świętą,
A Polacy tuż w pogoni,
Sieką zgrają tę przekłętą!

Śpiew

Takich miała Polska synów,
Takich miał nasz kraj rycerzy!
Chcesz dosłużyć się wawrzynów,
Hej! W ślad przodków wstąp młodzieży!

Cały ten utwór może być jeszcze dzielony na głosy, zależnie od możliwości zespołu i reżysera. Powinien być ilustrowany ruchami, ale wszystkie te gesty stanowiące ilustrację tekstu muszą być bardzo rytmicznie wykonane.

CZEŚĆ IV

SZTANDARY W GÓRĘ!

*słychać tony Warszawianki. Przed mapą na podniesieniu stor
Rapsod. Czterej Recytatorzy stoją przed stopniami po środku*

RAPSOD Emigracja z Paryża takie śle rodakom wez-
wanie:

Recytacja

RECYTATOR I

Gdy wolności sztandar święty —
Święty zapal w sercach nieci,

RECYTATOR I i II

I na bój z wrogiem zacięty
Gotują się wierne dzieci,

RECYTATOR I, II i III

Za Ojczyznę ponieść śmierci cios,

WSZYSCY

To najpiękniejszy w życiu dzień,
To zazdrości godny los!

RECYTATOR III i IV

Na koń więc kto walczyć zdołał
Zemsty nadeszła już chwila!

RECYTATOR I i II

Podły ten co się uchyla,
Gdy Ojczyzna zemsty woła!

RECYTATOR I

Za Ojczyznę ponieść śmierci cios!

WSZYSCY

To najpiękniejszy w życiu dzień
To zazdrości godny los!

WSZYSCY

Za broń!

RAPSOD Warszawo Ty milczysz! Warszawo Ty śpisz?
Wszak twoim niegdyś nazwano imieniem najpiękniejszy zew
do boju: „Oto dziś dzień krwi i chwały!”

WSZYSCY Wokół miasta zaciśnięta cierniowa obręcz.

RECYTATOR-I (z gestem powierzania tajemnicy) Pułki
carskie stoją gotowe.

Z tym gestem nachylają się recytatorzy jeden do drugiego.

RECYTATOR IV (z gestem nakazującym uwagę, który
to gest powtarzają kolejno wszyscy następni) Szpieg...
Szpieg... Szaaa...

Ciche dźwięki hymnu „Boże caria chrani“ (mel. nr 8)

RAPSOD Z dalekiego Kremla idą ukazy:

RECYTATOR I Car samodzierżawny tej rewolucji wra-
żej w granice swe nie puści...

RECYTATORZY Boże caria chrani...

RAPSOD Nad carską głową szumią sztandary.

RECYTATORZY Za naszą wolność i waszą!...

RAPSOD Z głębi państwa carów płyną czarne rotty jak
żałobne wstęgi...

RECYTATORZY

Naprzeciw czerwonych wstąg rewolucji stanęły!
Rapsod rozwija czarne wstęgi, które na mapie przypina
u granic Rosji.

RECYTATORZY II i IV Dwa czarne orły wsparły się
na trzecim dwugłowym i prostują swe zachwiane tarcze!

WSZYSCY Boże caria chrani...

RAPSOD I polała się krew na brukach Lwowa, Krakowa,
na polach Wielkopolski!

*Rapsod albo zwija czerwone wstęgi z powrotem do Paryża,
albo puszcza je po odpięciu od polskich miast i one opadają
bezsilnie. Tak postępuje w miarę recytacji kolejno ze wszyst-
kimi wstęgami, które luźno puszczone sprawiają wrażenie
strumieni krwi, spływających z Paryża.*

RECYTATORZY Serce rewolucji przestało bić...

RAPSOD W dymach pożarów, w kurzu bratniej krwi do-
gorywała rewolucja!

Rapsod odrywa wstęgi z Wiednia, Berlina, oraz innych miast.

RECYTATORZY Czarne zdławiły ją wstęgi...

RAPSOD Broni się jeszcze Budapeszt!

RECYTATORZY Ostatni strzęp polskich nadziei...

RAPSOD *(przeciąga czarną wstęgę na nizinę węgier-
ską; zrywa koniec wstęgi czerwonej).*

RECYTATOR I Czarne zdusiły go rotę...

RAPSOD Zwinęły skrzydła trzy piękne ptaki rewolucji:
Wolność, Równość, Braterstwo!

RECYTATOR I Wolność zdusili tyrani...

RECYTATOR II Równość — Ojczyzny pasierby...

WSZYSCY Braterstwo ludów — nienawiść...

*Na scenę wchodzi chór robotników z czerwonymi sztanda-
rami i ustawia się jak w pierwszej scenie, z drugiej wcho-
dzi chór narodowości pod sztandarami narodowymi państw,
albo tylko polskimi, i staje jak poprzednio.*

RAPSOD Cofnęły się fale rewolucji — ale jak łożyska
potoków pozostawiły po sobie głęboki ślad! Mimo załamania
rok czterdziesty ósmy był wielkim krokiem na drodze po-
stępu. Manifest komunistyczny zaczął przeobrażać oblicze
świata! Wielkim ogniem wybuchła miłość Ojczyzny.

ROBOTNICY Pod czerwonymi sztandarami pracy!

NARODY Pod narodowymi flagami!

WSZYSCY Europa szła od wiosny ludów, do lata wol-
ności!!!

Śpiew (mel. nr 9)

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę,
Choć burza wrogich żywiołów wyje!
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro niczyje!

O! bo to sztandar całej ludzkości!
To hasło święte, pieśń zmartwychwstania,
To triumf pracy, sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania!

Naprzód Warszawo, na walkę krwawą,
Świątą a prawą, marsz, marsz Warszawo!

*Na finał mogą wejść krakowiacy i powstańcy wielkopolscy
względnie cały zespół biorący udział. Wszystko zależy od
rozmiarów sceny. Śpiew musi brzmieć mocno. Zastosowanie
reflektorów bardzo pożądane.*

K O N I E C.

Melodia nr 1.



Melodia nr 2.

Marszowo

mf

Już wgruzach le-żą Maurów po-sa-dy, Na-ród ich dźwiga że-
Bro-nią się je-szcze twie-rdże Gre-na-dy, A-le w Grenadzie za-
la - za
ra - za

f

Bro-nią się je-szcze z wież Al-pu-ha-ry

mf

Al-man-zor z garstką ry-ce - - rzy. Hi-szpan pod miastem

za-tknął sztanda - ry, Ju-tro do sztu-rmu u - de - rzy.

Melodia nr 3.

Dość wolno

mf

Zga-sły dla nas na-dzie-i pro-mie - nie Za-nim

f

zo - rza zo - świe - ci nam bla - da Wstańmy

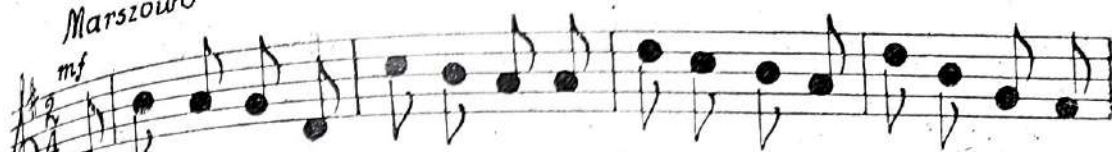
mf

ja - ko u - pio - rów gro - mo - do We krwi

wro - gów na - syc - my pro - qnie - nie

Melodia nr 6.

Marszowo
mf



Nach Schroda nur, nach Schroda hin, nach Schroda ruft uns unser Sinn; So



rucken wir mit Sturm heran und schonen wahrlich keinen Mann.

Melodia nr 7.

Tempo poloneza



Kto zna Mi-to-sła-wia brzegi, Mi-le bę-dzie myślą błądzić,



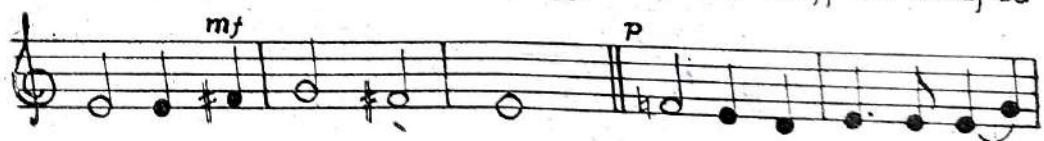
W czasach, gdy pruskie szere-gi Szły, by Księstwo o-po-rządzić.

Melodia nr 8.

Umiarkowanie



Bo - że ca - ria chra - ni! Sil - nyj, die - rza - wnyj ca - rstwuj na



sła - wu, na sła - wu nam. Ca - rstwuj na strach wragom.



car' prawo - sła - wnyj, ca - rstwuj na sła - wu, na sła - wu nam

Melodia nr 9.

Niezbyt prędko



Śmia-ło podniesmy sztandar nasz w górę, Choć bu- rza wrogich



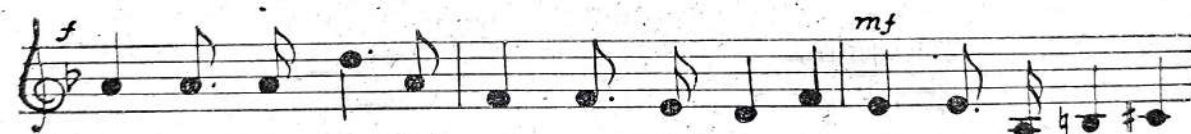
zy - wio - łów wyje, Choć nas dziś gnębią si - ły po - nu - re



Cho- ciaz nie- pewne ju- tro ni- czy- je O bo to sztandar



ca - tej ludzkości To ha- sto święte pieśń Zmartwychwstanie



To try - umf pra- cy spra- wie- dli - wo - ści To zo- rza wszystkich



lu - dów zbra- ta - nia. Na- przód Warszawę na - wal- kę krwa- wą



Świe - tą o pro - wq Marsz, marsz War- sza - wol

